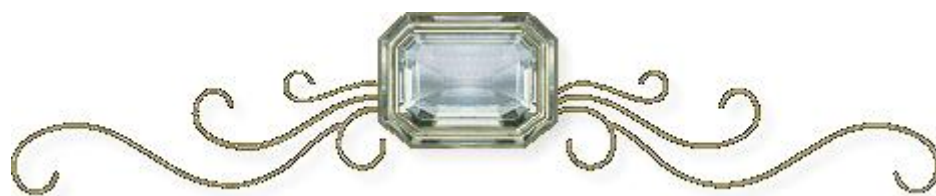




ŽYCIORYS MARIJ VALTORTY





Maria Valtorta (1897-1961)



SPIS TREŚCI

SMUTNE DZIECIŃSTWO	3
LATA NAUKI I DORASTANIA	4
SZUKAJĄC DROGI ŻYCIA...	5
JEZUS TOWARZYSZEM ŻYCIA	7
SPOTKANIA Z PANEM	9
NIEZWYKŁE ŻYCIE CODZIENNE	9
DZIEŁO JEJ ŻYCIA	10
ZNAKI WIARYGODNOŚCI.....	11
OPIS MĘKI JEZUSA	12
OPINIA PAPIEŻA	12



SMUTNE DZIECIŃSTWO

Jej rodzice pochodzili z Lombardii. Rodzina Valtortów często zmieniała miejsce swego zamieszkania, zgodnie z przydziałem szwadronu jej ojca, Giuseppe (1862-1935), oficera kawalerii.



Fot. Ojciec Giuseppe

Ojciec, głęboko religijny i wrażliwy, żywił gorącą miłość do córki Marii, ulegając jednakże w sprawie jej wychowania autorytaryzmowi małżonki, Isidy Piovaravanzi (1861-1943), nauczycielki francuskiego, agnostyczki, samolubnej i surowej.



Fot. Matka Isida Piovaravanzi

Matka nie okazywała czułości swemu dziecku. Powierza ją, ledwie narodzoną niańce, a następnie guwernantce, która choć przywiązana do dziecka, opuszczała ją bez skrpułów, udając się na spotkania z licznymi kochankami.

Maria ma półtora roku, kiedy rodzina przenosi się z Caserta do Faenza, a cztery lata, gdy przybywa do Mediolanu w 1901 r. Tu zostaje umieszczona w szkole kierowanej przez zakonnice.

Jej pierwsze spotkanie z Panem miało miejsce, gdy nie miała jeszcze 5 lat. To od tej chwili zdecydowała, z całą gorliwością, na jaką było ją wtedy stać, że będzie „pocieszać, kochać i naśladować Jezusa z całego serca, całym duchem i całą duszą, ofiarując Mu wszelkie cierpienia, jakie spotkają ją w życiu”.



Fot. Maria w wieku 5 lat

LATA NAUKI I DORASTANIA

W szkole Maria jest stale najlepszą uczennicą, nie tylko dzięki zdolnościom, lecz także dzięki zapałowi ducha. Kocha szczególnie to, co wiąże się z literaturą do tego stopnia, że wydaje się jej normalne napisanie dziesięciu różnych wypracowań na ten sam temat! Jedno dla siebie, a dziewięć dla kolegów z klasy, którzy niezbyt radzą sobie z tą dziedziną wiedzy.

W r. 1907 rodzina Valtortów przeprowadza się do Voghera, gdzie Maria uczęszcza do szkoły publicznej, a równocześnie uczy się francuskiego u sióstr. Mając 8 lat przyjmuje sakrament bierzmowania, udzielony przez kard. Ferrari, później błogosławionego, a w r. 1908 przystępuje do I Komunii św.

Maria nie ma zbyt wielu zdolności matematycznych, tymczasem jej matka, która przyjęła zwyczaj sprzeciwiania się córce, a nawet uprzykrzania jej życia, zmusza ją do uczęszczania do szkoły technicznej, prowadzonej przez Siostry Bożego Miłosierdzia z Monza.

Jednakże Maria lubi się uczyć, a przez swe zdeterminowanie, siłę charakteru, gotowość i prawość, staje się punktem odniesienia dla swych kolegów z klasy. Jej profesorowie chętnie stawiają ją za wzór innym. Otrzymuje dyplom.



Fot. Maria w szkole technicznej

Po otrzymaniu dyplomu szkoły technicznej przeprowadza się wraz z rodzicami do Florencji. W międzyczasie ojciec przechodzi na wcześniejszą emeryturę z powodu kłopotów ze zdrowiem. W jego towarzystwie, we Florencji, Maria podziwia piękno miasta. Bardzo lubi te wspólne spacery. Matka zaś zleca jej wykonywanie wszelkich ciężkich prac, wykorzystując ją bardziej niż służącą.

SZUKAJĄC DROGI ŻYCIA...

Najpoważniejszy konflikt, jaki wybuchł pomiędzy matką a córką, miał miejsce w roku 1913, gdy Maria stawszy się piękną szesnastolatką, zakochała się w Robercie, młodzieńcu z dobrej rodziny w Bari. Ten, ukończywszy studia humanistyczne, znajdował się we Florencji w celu badań pierwszych pisarzy włoskich. To miłość wzajemna, silna i czysta.



Fot. Maria w wieku 16 lat

Maria zwierza się matce z uczuć do młodego człowieka, matka zaś nie znajduje nic lepszego jak okazanie jej swej wściekłości. Później w autobiografii Maria opowie: „To wtedy moja matka zdarła ze mnie brutalnie zasłonę mojej niewinności czystej dziewicy. Tak to dowiedziałam się, że mężczyzna i kobieta mogą razem zgrzeszyć. Dotąd tego nie wiedziałam. Obnażenie przede mną zła życia bez litości dla moich szesnastu niewinnych lat było największą krzywdą i ostatecznie oddzieliło mnie od tej, która mnie wydała na świat.”

Pomimo to Maria nadal akceptuje dokuczającą jej matkę, aby zachować wierność ofierze życia, jaką złożyła Bogu, jako dziecko.

Począwszy od 1917 roku przez okres osiemnaście miesięcy służy jako pielęgniarka wolontariuszka z Siostrami samarytankami w szpitalu wojskowym we Florencji. Oddaje się wyłącznie służbie chorym i niczemu innemu. Jeśli jest tam to po to, żeby przynieść ulgę w cierpieniach, a nie po to, żeby znaleźć męża. Powie później, że dzięki tej pracy, poczuła się bliżej Pana.



Fot. Maria, jako pielęgniarka

TRAGICZNY WYPADEK

Wydarzenie, które ostatecznie przypieczętowało jej człowieczy los rozegrało się 17 marca 1920 r. Marię podziwiano i zalecano się do niej z powodu jej urody. Podczas gdy przechadzała się z matką blisko domu, podszedł do niej młody fanatyczny anarchista i z okrzykiem: „Śmierć bogaczom i wojskowym!” uderzył ją łomem w plecy.

Maria wówczas upada i zostaje zaniesiona do domu. Spędza 3 miesiące w łóżku. Odtąd jej zdrowie jest nieuleczalnie zniszczone: straszliwe bóle, silne gorączki, zawroty głowy, nieustanne wymioty, zaburzenia pracy serca, niedoczynność pracy nerek, a wszystko to bez końca.

W miesiącu października tego samego roku rodzina przenosi się do Reggio Calabria, do kuzynów Belfanti, właścicieli licznych hoteli. Wtedy też Maria coraz bardziej przeczuwa szczególną misję, jaka zostanie jej przeznaczona. W tym oczekiwaniu odkrywa duchowość franciszkańską, której pozostanie wierna przez całe swe życie.

W sierpniu 1922 roku rodzina powraca do Florencji. To wtedy Maria zakochuje się w młodym oficerze. Zaręczają się. Matka gwałtownie zwalcza tę przyjaźń, usiłując ją zerwać. Po raz drugi udaje się jej doprowadzić wszystko do końca. To czas, w którym Maria znosi „męki piekielne”, myśli o śmierci, chce uciec z domu. Cierpienie moralne, które znosi, ma poważne konsekwencje fizyczne: silne gorączki i problemy z sercem.



Fot. Maria w wieku 25 lat

JEZUS TOWARZYSZEM ŻYCIA

W roku 1924 Maria zamieszkuje z rodzicami w Viareggio, w małym domu, który stanie się ostatnim mieszkaniem w jej życiu. Prowadzi w nim życie bardzo odosobnione: przechadza się nad morzem lub po sosnowym lesie, czyni konieczne zakupy i nigdy nie zapomina o codziennej Mszy św. i komunii.

W tym czasie uświadamia sobie, że towarzyszem jej życia będzie Jezus. Odczuwa coraz większą wspólnotę z Nim. Ostatecznie zrezygnowała z założenia własnej rodziny, pragnie wstąpić do Zgromadzenia św. Pawła. Pojmuje jednak, że nie tam jest jej miejsce.

Po przystąpieniu do Akcji Katolickiej w 1929 roku zajmuje się działem kulturalnym młodzieży. Jej konferencje przyciągają tłumy, nawet niewierzących. Oprócz tego uczy katechizmu dzieci i chorych. W tamtym okresie składa ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Nieco później w 1931 roku odnawia akt ofiarowania siebie Bogu, złożony w dzieciństwie.

Jeśli aż dotąd cierpienia fizyczne i moralne nie zostały jej zaoszczędzone, odtąd Kalwaria będzie coraz bardziej cierpka. 4 stycznia 1933 roku z wielkim trudem Maria może po raz ostatni wyjść z domu. Począwszy od kwietnia już nie wstaje z łóżka.

W maju 1935 roku Marta Diciotti przybywa do domu Valtortów. Wierna guwernantka i pielęgniarzka stanie się bliską przyjaciółką i pozostanie u boku Marii aż do jej śmierci.

W następnym miesiącu Marię dotyka śmierć ojca, którego kocha i opisuje, jako „człowieka w stopniu najwyższym szanującego swe obowiązki, bardzo cierpliwego, zawsze gotowego przebaczać zniewagi i odpłacać dobrem za zło”. Ta śmierć wywołuje w Marii ogromny ból, potęgowany zachowaniem matki, która po wyczerpaniu repertuaru scen spóźnionej miłości staje się bardziej okrutna i despotyczna niż dotąd.

Nawet, jako osoba przykuta do łóżka Maria służy jako autorytet dla wątpiących, cierpiących, zasmuconych. Każdy otrzymuje od niej radę, pomoc, pociechę, jakich nie znalazłby gdzie indziej.

W roku 1943 ojciec Romualdo Migliorini, ze Zgromadzenia, Serwitów Najświętszej Maryi Panny, jej ojciec duchowny, uświadomiwszy sobie, że znajduje się w obliczu duszy nadzwyczaj wyposażonej w charyzmaty, prosi ją o napisanie autobiografii. Maria waha się, wreszcie czyni to z posłuszeństwa.



Fot. Maria w wieku 46 lat

Zgon matki, który nastąpił w tym samym roku, pozwala jej swobodniej pisać o pewnych sprawach. Maria zaczyna pisać, ręcznie, w zeszytach, które opiera na zgiętych nogach. Tak ujawnia się jej nadzwyczajny talent literacki. Tak przecież uzdolniona w szkole, miała dotąd jedynie okazję pisać listy do krewnych i przyjaciół.

SPOTKANIA Z PANEM

Marta Diciotti, guwernantka i pielęgniarka, bardzo szanuje intymność Marii. Choć wie, że w jej pokoju rozgrywają się tajemnicze wydarzenia, nigdy nie pozwala sobie na stawianie jej pytań na ten temat. To sama Maria zwierza się, że Jezus się jej ukazuje od czasu do czasu przy łóżku i dyktuje jej, a ona zapisuje słowo w słowo. Zdarza się też, że Jezus ukazuje jej jakieś sceny, które ma sama wiernie opisać.



Fot. Pokój, w którym Maria pisze dyktanda

Maria utrzymuje, że „dyktanda” są względnie mało męczące i wymagają od niej niewielkiego wysiłku, przeciwnie do wizji, które bardzo ją męczą, gdyż chce, zgodnie z poleceniem Pana, skrupulatnie opisać w najdrobniejszych szczegółach wszystko co widzi. To zaś wymaga wielkiego wysiłku obserwowania i potem opisania.

NIEZWYKŁE ŻYCIE CODZIENNE

Dni Marii są wypełnione aktywnością, nie ma w nich żadnej bezczynności. Budzi się o godzinie szóstej rano. Po odmówieniu modlitw porannych, prosi Martę o przyniesienie jej rzeczy do naprawy, do szycia. Często mówi wówczas: „Któż to wie, czy dziś ktoś przyjdzie? Kto wie, gdzie mnie zabiorą i co mi pokażą!” Nagle odkłada robótkę krawiecką, bierze zeszyt i pióro i zaczyna pisać. „W takiej chwili – powie później Marta Diciotti; pojmuję, że jest przy niej ktoś, kogo ja nie widzę. Wychodzę z pokoju zostawiając ich samych.”

To dzieje się i za dnia, i w nocy. Marta, kiedy zdarza się jej przebudzić w nocy, często zauważa, że w pokoju Marii pali się światło, a Maria pisze. Budząc się kilka godzin później lub o świcie, Marta widzi, że jej przyjaciółka nadal pisze.

Działo się tak niezależnie od warunków otoczenia: w czasie straszliwych cierpień fizycznych, znoszonych przez Marię, podczas bombardowań II wojny światowej, w upale lata i w chłodzie zimy.

DZIEŁO JEJ ŻYCIA

Maria mówi, że większość dyktand przekazał jej Jezus, niektóre z nich; Matka Najświętsza oraz apostołowie. Twierdzi, że uczestniczyła we wszystkich wydarzeniach z życia Jezusa.

Istotnie, pomiędzy 1943 rokiem a 1947 zrodziło się dzieło monumentalne: „Poemat Boga-Człowieka”, składający się z siedmiu opasłych Ksiąg.

Dzieło; „Poemat Boga-Człowieka” to rodzaj nadzwyczajnego reportażu, w którym Maria Valtorta wydaje się być niewidzialnym świadkiem wydarzeń. Z życia Jezusa opisała praktycznie wszystko. Zresztą Maria twierdzi, iż Jezus nazywa ją „małym Janem”, jakby była piątym Ewangelistą. Znajdują się tu szczegóły dotyczące narodzin Maryi, Jezusa, rozmowy Maryi z Józefem, spotkania prywatne i publiczne nauczanie, podróże, mnóstwo szczegółów z życia oraz charakterystyka osób z Ewangelii, wstrząsająca postać Judasza, w którego zawiedzionym sercu dojrzewa odrzucenie Jezusa i postanowienie zdrady. Dzieło to przedstawia i ukazuje całe życie publiczne Zbawiciela: kazania, cuda, narastający konflikt z faryzeuszami, ukrzyżowanie, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie. Potem – zesłanie Ducha Świętego. Nawet życie Maryi jest opisane w szczegółach: od tęsknoty jej matki, Anny, za dzieckiem, przez Jej narodziny, pobyt w Świątyni, towarzyszenie w misji Synowi, udział Jej, jako Matki w straszliwej udręce pod krzyżem, aż do Jej wniebowzięcia.

Oprócz tego głównego dzieła, napisała „Il Quaderni”, które zredagowane zostało między rokiem 1943 – 1950.

W „Il Quaderni” powraca często prorocki temat wielkiego oczyszczenia i Nowej Pięćdziesiątnicy, w zgodzie z innymi prorockimi objawienia współczesnego czasu, wizje życia pierwszych chrześcijan, dalsze ich losy po wniebowzięciu Maryi, wizje śmierci męczenników: znanych i mniej znanych.

Ponadto Maria Valtorta napisała; autobiografię, Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian, Księga Azariasza zawierająca komentarze do mszy świętej w dni świąteczne oraz kilka innych książek.

Dzieła Marii Valtorty stanowią arcydzieła chrześcijańskiej literatury mistycznej wszechczasów i stały się już po kilku latach wielkimi bestsellerami światowej literatury religijnej. Dzieła dostępne są w całości jedynie po włosku, w części zaś po francusku, niemiecku, angielsku, hiszpańsku, flamandzku.

Pisma Marii Valtorty, we współczesnym czasie z jednej strony stały się celem systematycznego ich negowania i oczerniania przez środowiska racjonalistyczne, sprzeciwiające się wszelkiej bezpośredniej ingerencji Nieba, natomiast z drugiej strony są źródłem licznych nawróceń dla jednych, dla innych – źródłem radości wewnętrznej. Tak jest zawsze z tymi, którzy cenią ich oryginalność, świeżość, smak i doznają pociechy swych serc zranionych lub spragnionych lepszego poznania Boga.

Choć wybitne osobistości Kościoła przyjęły zgodność jej pism z wiarą Kościoła i aktualnym stanem wiedzy w dziedzinie religii, to jednak fakt, że Maria Valtorta

ujawnia niezliczone epizody nie wspomniane w Piśmie Świętym wywołuje zrozumiałe, wynikłe z ostrożności, zastrzeżenia. Pochodzą one od tych, którzy mają obowiązek strzec depozytu wiary i przekazywać ją wiernie przyszłym pokoleniom, bez zmian lub dodatków. Umiejmy jednak korzystać z tych objawień, aby lepiej pojąć to, co zapisali Ewangelści oraz inni autorzy święci.

Maria Valtorta była świadoma sceptycyzmu, który towarzyszy w sposób nieunikniony tego typu objawieniom. Wypełniwszy swą misję z gotowością i wręcz heroizmem, oddaje się Panu, żeby poznano ten skarb. Sama ogranicza się do modlitwy oraz ofiary aż do śmierci, która przyjdzie 12 października 1961 r.

Przez 10 ostatnich lat życia na tej ziemi, w przeciwieństwie do życia najpierw w najwyższym stopniu aktywnego, Maria staje się coraz bardziej milcząca i praktycznie izoluje się od świata. Jedynie jej promieniejąca twarz potwierdza niezmiennie pogodę ducha, wywołaną pokojem Pana, który ją zamieszkuje.

W kilka lat po śmierci, w 1973, zwłoki Marii Valtorty zostały przeniesione do kościoła Zwiastowania NMP we Florencji i tam spoczywają do dnia dzisiejszego.



Fot. Florencja - Miejsce złożenia ciała (Kościół Zwiastowania NMP)

ZNAKI WIARYGODNOŚCI

Jednym z licznych aspektów, które przekonują o autentyczności jej objawień są opisy miejsc, zwyczajów i obyczajów, ubiorów, narzędzi pracy itp. z epoki, w której żył Jezus Chrystus w Palestynie. Maria opisuje skrzyżowania dróg i ich rozwidlenia, określa granice wojskowe, zróżnicowane uprawy rolne, w zależności od terenu, mosty rzymskie na rzekach i strumieniach, źródła płynące lub wysuszone zależnie od pory roku. Sygnalizuje nawet różnice wymowy pomiędzy mieszkańcami różnych okolic Palestyny. Każdej miejscowości nadaje nazwę. O ile fundamenty licznych miejscowości zostały odkryte po śmierci Marii Valtorty i doskonale zgadzają się z opisami, jakie poczyniła, o tyle inne pozostają jeszcze nieznanymi.

Maria opisała 228 wędrówek Jezusa po Palestynie. Te 228 podróży, – które przecież mogłyby być wymyślone, a wydają się jak by zostały zorganizowane przez agencję podróży bardzo doświadczoną. W pierwszym, bowiem roku życia publicznego Jezus przemierzył (zgodnie z trasą opisaną przez Marię) - 2132 km, w drugim - 2144 km, w trzecim - 2255 km.

OPIS MĘKI JEZUSA

Na koniec zacytujmy jeszcze świadectwo profesora Nicola Pende, specjalisty światowej sławy w dziedzinie patologii oraz endokrynologii, gorliwego katolika i czytelnika zafascynowanego dziełem Marii Valtorty: „To co wzbudziło we mnie najwyższy podziw i autentyczne zaskoczenie to mistrzostwo eksperta, z jakim Valtorta opisuje zjawisko, jakie niewielu lekarzy potrafiłoby opisać: scenę agonii Jezusa na krzyżu. Ogromny ból skurczowy, jaki znosił Odkupiciel z powodu ran głowy, rąk i stóp, które podtrzymywały resztę ciała, co powoduje, w opisie Valtorty, skurcze całego ciała, zeszywnienie tężcowe piersi i członków, co wcale nie mąci ani umysłu, ani woli Pana, a wyraża najsilniejszy ból fizyczny, wywołany najgorszą z męczarni. Całość agonii Jezusa opisana w tym dziele ukazuje dobrze, że to ogromne cierpienie ciała zatrzymało oddech i pracę serca Syna Człowieczego. Współczucie i wzruszenie ogarniają chrześcijanina czytającego te wspaniałe stronicy.”

OPINIA PAPIEŻA

Wszystko, co można powiedzieć o pięknie i głębi zawartości pism Marii Valtorty streszcza się ostatecznie w zdaniu wypowiedzianym przez Wikariusza Chrystusowego Kościoła - **Ojca Świętego Piusa XII**. Jak podało „Osservatore Romano” 26 lutego 1948 roku, w czasie audiencji specjalnej udzielonej ojcom Andrea M. Cecchin, Corrado Berti i Romualdo M. Migliorini, teologom z Zakonu Serwitów Najświętszej Maryi Panny, opiekunom Marii Valtorty, starającym się o publikację jej dzieła i proszącym najwyższy autorytet Kościoła o opinię w tej sprawie, powiedział: «Opublikujcie to dzieło takie, jakie jest? Nie ma potrzeby wydawać opinii o jego pochodzeniu. Kto przeczyta, ten zrozumie?..». Niech, więc ta kolejna rocznica urodzin Marii Valtorty będzie okazją dla tych, którzy jeszcze nie znają tego nie mającego sobie równych dzieła, aby się z nim mogli zapoznać i zaczerpnąć z niego bogate pouczenie, odnowienie gorliwości i uwielbią Pana za uzupełnienie dla nas, żyjących na początku XXI wieku, autentycznego przedstawienia Jego życia, danego nam w czterech Ewangeliach.

Marino Parodi

Źródło: „Stella Maris”, kwiecień 1997, str. 1-4. Przekład z języka francuskiego za zgodą Ed. du Parvis; opublikowano w: „Vox Domini” nr 4/98, str. 14 - 16

